CZĘŚĆ XVII. № 15. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

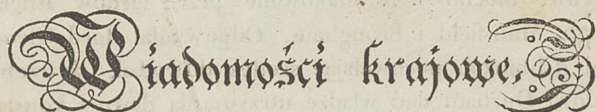
GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniom do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK 18 Lutego / 2 Marca.



CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg 17 Lutego / 1 Marca.

Przez roskazy dzienne Cesarskie z d. 12 b. m., mianowani zostali Fligel-adjutantami J. C. Mości, pułkownik pułku Preobrażeńskiego gwardyi, znajdujący się przy osobie J. C. W. W. Xięcia Następcy-Cesarzewicza *Nazimow*, kapitanowie: tegoż pułku *Czernyszew* i pułku Siemionowskiego *Nazimow 1*, tudzież sztabs-kapitan pułku Kawalergardów N. Cesarzowej Jmci hrabia *Tiesenhausen*.— 14 b. m., Jenerał piechoty *Chrapowicki*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od urzędu inspektora fabryk broni: Siestroreckiej, Tulskiej i Iżewskiej, s pozostaniem Jenerał-adjutantem i Członkiem Rady Wojennej; inspektorem zaś pomienionych fabryk mianowany przyjęty na nowo do służby i zaliczony do autylleryi Jenerał-porucznik *Staden*.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 27 Stycznia, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 2 klassy, Naczelnik rysowni J. C. W. Inspektora Jeneralnego inżenierów, 4 klassy *Sapożnikow*.

— Przy Reskrypcie Cesarskim z d. 17 Stycznia, Jener.-porucznik Senator *Kniażnin*, miał szczęście otrzymać tabakierę brylantami ozdobioną z wizerunkiem N. Pana, w dowód względów J. C. Mości za długoletnią gorliwą służbę, tudzież za szczególne prace, podjęte w urzędzie członka byłej Rady tymczasowej, która Zarządzała Departamentem Dóbr Rządowych.

— Znany artysta P. Karol *Lipiński*, przybył do tutejszej stolicy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 20 Lutego.

W Imieniu Najjaśniejszego

MIKOŁAJA I

CESARZA WSZECH ROSSYI KRÓLA POLSKIEGO.

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

«W wykonaniu Najwyższej Jego Cesarsko-Królewskiej Mości woli, objawionej przez odezwę Pomocnika Ministra Sekretarza Stanu, z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) r. b., Nro 890, polecającej przepisanie stałych zasad, wedle których urzędnicy różnych Wydziałów Rządowych prośby swoje do Tronu zanosić mają; na przedstawienie Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, postanowiła i stanowi co następuje:

Art. 1. Żaden z Urzędników, w służbie publicznej Królestwa zostających, nie może odtąd, bądź w przedmiotach z urzędowaniem jego w związku będących, bądź też w interesach prywatnych, zanosić wprost memoryału do Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, lecz obowiązany jest złożyć go władzy, pod której rozkazami bezpośrednio zostaje, w celu przeprowadzenia onegoż stopniowo, w porządku organicznym władz, przez Namiestnika Królestwa, do podnóżka Tronu.

Art. 2. Do przedstawień, czynionych przez Władze, którym urzędnicy bezpośrednio memoryały swe przedstawią, niemniej do następnych rapportów, Namiestnikowi Królestwa składać się mających, dołączonemi być winny wyjaś-

nienia: żądania, zasług i osobistego położenia urzędnika, równie jak rezolucye Władz, jeżeli memoryał urzędnika ma na celu odwołanie się do pomienionych rezolucyj.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, wszystkim naczelnym władzom Rządowym poleca.

Działo się w Warszawia, na posiedzeniu Rady Administracznej, d. 1 (13) Października 1837 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek, (podpisano) *Xiążę Warszawski.*

Dyrektor Główny, Prezydujący w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. (podp.) E. *Gołowin.*

Sekretarz Stanu, (podp.) J. *Tymowski.*

Wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej.

W zamiarze całkowitego usumięcia z obiegu monety srebrnej (bilonu) i miedzianej, za Rządu rewolucyjnego wybijanej, Rada Administracyjna na dniu 14 (26) Maja r. z. postanowiła, ażeby rzeczona moneta tylko do końca r. z. w kassach publicznych w podatkach i innych należytościach przyjmowaną lub wymienianą była. Termin ten upłynął, a jakkolwiek znaczna ilość monety takowej do kass publicznych wniesioną i w mennicy na inną ze stemplem teraźniejszym przebitą została, przecież, wedle wiadomości, z raportów kommisarzy obwodowych powziętych, dosyć jeszcze tejże, bo na summę złp. 1,121,616 gr. 21 ma się w kursie znajdować i to po największej części w rękach klassy rolniczej.

Ponieważ celem Rządu było usunąć z kursu monetę ze stemplem rewolucyjnym, bez wystawienia kogobądź na stratę, a tem mniej ubogą klassę ludu rolniczego; przeto Kommisya Rządowa przychodów i skarbu, przedstawiając okoliczność tę Radzie Administracyjnej, pod dniem 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. No. 5010, upraszała ją o decyzyą: czyliby nie raczyła zezwolić na przedłużenie terminu do przyjmowania w kassach publicznych monety z herbem rewolucyjnym jeszcze do dnia 1 Czerwca r. b., oraz do wymiany jej w Banku Polskim. — Rada wniosek Kommissyi Rządowej przychodów i skarbu zatwierdziła.

W Warszawie, dnia 25 Stycznie (6 Lutego) 1838 r.

Zgodno z Protokółem, Sekretarz Stanu J. *Tymowski.*

— Dotkliwa strata zasmuciła dziś mieszkańców tutejszego miasta; JW. Arcy-Biskup Warszawski Stanisław Kostka Lubicz *Choromański*, dziś w nocy przeniósł się do wieczności w 71 roku życia. Pełen pobożności i cnot duchownych, zostawił po siebie głęboki żal osieroconego kościoła.

— W tych dniach wyjdzie nader ważne dzieło w języku talmudyczno-hebrajskim pod tytułem: *Toldoth haszumaim*, z wielu rycinami i tablicami, przez H. Z. Słonimskiego, obejmujące najgłówniejsze zasady optyki i astronomii. Dzieło to jest dla tego ważne, gdyż autor jest pierwszym, który trzymał się systematu Kopernika, wszyscy zaś inni autorowie tego języka, w tej materyi piszący (których liczba nie mała), trzymali sie jeszcze dotąd systematu Ptolomeusza.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 12 Lutego. Parlament Cesarski. Izba parów. W porządku dziennym było trzecie czytanie bilu o Kanadzie, Wniosek ten dał powód do żywych rospraw, w których zasady i szczegóły bilu, tudzież cała polityka Ministrów, mocno były attakowane przez lordów Ellenborough, Mnnsfield i Brougham. Odpowiadał lord Glenelg; lord Ashburton pochwalając środek dowodził, iż trzebaby lordowi Durham dać władzę utrzymania dawnej konstytucyi, jeżeliby to za podobne uznał. Następnie mowca rozwijał ogólne widoki wewzględzie kolonizacyi na rzecz Anglii. Inny członek stronnictwa tory, lord Mansfield, mniema również że jedynie konieczność może usprawiedliwić zasady proponowanego bilu, lecz korzysta z okoliczności dla wspomnienia o Irlandyi i sądzi iż nader niebeśpiecznie byłoby ściągać s tego kraju wojska dla posłania ich do Kanady. Nakoniec lord zapytał: azali zamiarem jest Rządu utrzymać związek Kanady z Anglią? na co margrabia Lansdowne, Prezydent Rady Tajnej, odpowiedział następnie:

«Zapytują nas, czy Rząd myśli o utrzymaniu kolonii; odpowiadam że tak jest. Wiem dobrze iż bywają chwile, w których rozbrat między kolonią a głównem Państwem, zdaje się być rzeczą pożądaną; ale dziś, żaden człowiek rozsądzy zagadnienia tego rozstrzygać nie będzie. Jakoż Rząd żadnej w tym względzie teoryi wykładać nie myśli, gdyż byłoby to niepolitycznie. Co domnie, dopokąd będę miał zaszczyt zasiadać w Radzie Królowej Jejmości, nigdy nie dam zdania za odłączeniem kolonii. Lord Brougham żądał wiedzieć środki, jakich Rząd ma użyć dla wykonania swych postanowień; otoż, odpowiadam wzręcz, że Rząd rozwinie całą energiją, potrzebną do otrzymania zupełnego skutku. Mamy dostateczne ku temu sposoby; gdyby zaś nam ich zabrakło, niewahalibyśmy się zwrócić do parlamentu, i ten, jesteśmy pewni, użyczyłby ich nam samym, lub naszym następcom, w takim stosunku, iżby i Europa i Ameryka przekonała się, że rozdział nigdy inaczej nie nastąpi, jak w sposobie przyjacielskiego układu.»

Lord Brougham nagania, jak i przed tém, opieszałość Ministrów, i czyni wyrzuty, iż lord Durham, zamiast udać

się natychmiast do miejsca przeznaczenia, zwleka całe miesiące, lubo, dodaje, trudno mu to mieć za złe, gdy się zważy całą niedorzeczność i przykrość narzuconych mu instrukcyj. Lord Melbourne mówił w ogóle o potrzebie, wprowadzenia bilu; lord Ellenborough wniosł dodatek, mający na celu udzielenie Rządowi władzy utrzymania w Kanadzie dotychczasowej konstytucyi. Wniosek ten odrzucony został bez głosowania, a bil poraz trzeci odczytany i przyjęty.

10 b. m. Izba zgromadziła się o 3ej, i sankcya Królewska udzieloną została przez komisarzy bilowi o nowém urządzeniu Kanady. Komisarzami byli: lord Kanclerz, hrabia Shaftesbury i lord Glenelg.

12 b. m. Bil o uwolnieniu presbyteryanów irlandzkich od pewnych rot przysięgi, raz jeszcze został odłożony, na wniosek lorda Brougham i Izba zajmowała się jedynie prośbami.

Izba niższa, *Posiedzenie 8 Lutego.* Lord John Russell oznajmił że Izba lordów przyjęła tylko jednę poprawę do bilu Kanadyjskiego, mianowicie zastrzeżenie, iż członkowie Rady lordowi Durham dodanej, powinni złożyć przysięgę przepisaną w konstytucyi 1791 roku. Ta poprawa została też przyjętą przez Izbę niższą i bil teraz oczekuje tylko zatwierdzenia Królowej dla nabycia mocy prawa.

Posiedzenie 9 Lutego. Dodatek wniesiony przez P. O'Connell, dążący do odrzucenia bilu o ubogich w Irlandyi przed przejściem do komitetu, sam został odrzucony większością 277 głosów przeciw 25, poczém Izba zamieniła się w komitet do rozbioru tegoż bilu, który wszakże został przez nię na później odłożony, a sama Izba zamieniła się w komitet subsydiów.

Tegoż dnia, w komitecie sybsidyalnym na wydatki Państwa w roku 1837—38 udzielono 13,413,750 funt. sterl.

10 b. m. po przyjęciu przez izbę sprawozdania komitetu subsidiów, P. Bernal, i po zapowiedzeniu przez kanclerza skarbu że na posiedz. poniedziałkowém wniesie iżby izba zamieniła się w komitet środków i sposobów, Sir A Clifford, urzędnik laski czarnej, zaprosił członków do udania się do izby lordów, dla wysłuchania danej przez Królowę Jmć sankcyi bilowi o interesach Kanady.

Na posiedz. 12 b. m. Sir W. Molesworth zapowiedział iż poda wniosek o uchwalenie adresu do Królowej Jmci, wyrażającego że Izba nie ma żadnego zaufania w sekretarzu stanu do osad, lordzie Glenelg. Następnie izba zamieniła się w komitet dla rozbioru bilu o ubogich w Irlandyi. Dwa podawane przez P. O'Connell dodatki, został odrzucone: jeden większością 117 głosów przeciw 23, a drugi większością 148 przeciw 77.

— Wyrachowania wydatków na utrzymanie marynarki angielskiej w 1838 roku, wynoszą summę 4,596,24 funt. sterlingów.

— Podług najostatniejszych nowin s Kanady, pułkownik Mac-Nab, działający przeciw wyspie Marynarki, (Navyland) złożył dowodztwo, i nic jeszcze względem tego schronienia powstańców nie zaszło.

Paryż 11 Lutego. Wniosek pułkownika Garraube o wyznaczeniu pensyi wdowie pułkownika Combes, rozwijany był przez podawcę na posiedzeniu 10 b. m. i Izba postanowiła wziąść go na uwagę.

— 12 b. m. Izba Deputowanych nie miała posiedzenia.

— Na posiedzeniu 13 b. m. Izba parów zajmowała się rozmaitemi prośbami i wróciła znowu do projektu prawa o pomieszanych na umyśle. Na témże posiedzeniu minister wojny złożył projekt prawa, udzielającego 6,000 fr. pensyi wdowie jenerała hrabi Damrémont. Minister wyraził przytém żał, iż rząd nie zdołał otrzymać od izby Deputowanych proponowanej pensyi 10,000 franków.

— P. Laffite obrany został nanowo deputowanym przez 6 okręg wybiorczy Paryski. Na 1,323 głosujących, miał za sobą 1,032 osób.

— Konsul Amerykański, P. Warden, oznajmił 6 b. m. Akademii Nauk; że kanał, mający otworzyć międzymorze Panama, będzie ukończony w roku przyszłym. Kanał ten zaczyna się przy ujściu rzeki S. Juan de Nicaragua, pod 10°, 58′ szerokości północnej; idzież tąż rzeką aż do jeziora Nicaragua, przechodzi miasto tegoż nazwania, tudzież miasto Sorriette, i wpada nakoniec do zatoki Papagayo.

— 23 Stycznia, (now. kal. to jest 11 Stycznia według starego,) między 4 a 5 godziną zrana, dało się uczuć mocne wstrząśnienie ziemi w Departamencie de la Creuse. W Chambon doświadczono dwóch wstrząśnień, s których pierwsze, mocne, trwało do 6 sekund, a drugie słabsze, 2 tylko. (Data tego fenomenu jest ta sama, co i zdarzonego w prowincyach południowych Rossyi; różnica jest w godzinach; do nas, (na Wołyń, Podole, etc.) to trzęsienie ziemi doszło s Francyi we 14 godzin.

— Ostre zimma nie przestają tamować dowozu do Paryża dowozu żywności i innych pierwszej potrzeby przedmiotów. Stąd klassa uboga wiele cierpi, pomimo wsparcia, szafowanego przez zakłady dobroczynne, a nadewszystko przez duchowieństwo, którego gorliwość w tym razie wyższą jest nad pochwały.

— Na posiedz. 14 b. m. izba parów przyjęła całe prawo o pomieszanych na umyśle i potém się odroczyła do następnego Piątku.

— Rapport w sprawie Hubert'a obwinionego o sporządzenie nowej machiny piekielnej, już ukończony, przedstawiony został wrórej izbie sądu Królewskiego Paryskiego,

który wyrzekł uwolnienie trzech z liczby 9ciu oskarżonych; sześciu pozostałych odesłani zostali do izby oskarżeń.

— W *Journal du Hâvre* piszą co następuje: «3 Stycznia miasto Nowy Orlean, było teatrem okropnego pożaru. Płomienie zniszczyły przeszło 20 wielkich magazynów, napełnionych towarami. Straty wynoszą do 2 milionów dollarów. Mnóstwo ludzi zginęło w tym pożarze, którego przyczyny jeszcze nieodkryto.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 5 Lutego. Na posiedzeniu izby deputowanych 1 b. m. projekt do prawa o zaciągu 40,000 wojska został przyjęty w całości; sadzą że toż samo nastąpi i co do szczegółów, gdyż oppozycya nie myśli na ten raz sprzeciwiać się Rządowi, pragnąc tym sposobem zadać ostateczny cios karlizmowi.

— Miasto Toleda zostało oblężone przez karlistów. — Siły zostające pod dowództwem Basilio Garcia przechodzą już 7,000 ludzi, gdyż wszędzie po drodze młodzi mieszkańcy wsi zaciągają się pod jego chorągwie.

— Brygadyer Leon żwawo ściga karlistów. 30 Stycznia opanował on miasto Velasquez, przez nich bronione. Cały park artyllery i 300 niewolnika dostały się w jego ręce. 31 tegoż m. dywizya wojsk Królowej Krystyny zdobyła twierdzę Cruzi, gdzie znalazła znaczne zapasy.

— Podług listów z nad granic, Don Carlos, 6 b. m., opuścił Llodio i ustanowił tymczasowie główną swoję kwaterę w Durango, pod koniec zaś miesiąca ma ją przenieść do Estella.

— W liście z Madrytu, pod d. 5. b. m. donoszą, że urzędnik jeden Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyznał, iż nie licząc armij Don Carlosa i Cabrera, jest teraz w Hiszpanii na różnych punktach 183 band geryllasów, s których najmniejsza nie mniej ma nad 100 ludzi. W pomienionem Ministerstwie szacują liczbę wszystkich uzbrojonych karlistów, na 122,000 ludzi.

Stockholm 6 Lutego. Urząd ministra spraw zagranicznych, po śmierci barona. Moerner, polecony został przez Króla Jmci tymczasowie kanclerzowi Dworu, baronowi de Schulzenheim.

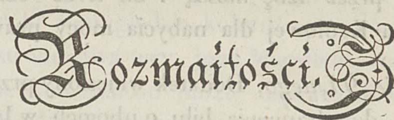
Konstantynopol 24 Stycznia. Wczorajszej nocy umarł tu młodszy syn Sułtana, xiążę Nisalidżin, w wieku lat trzech. Dziś odbył się uroczysty pogrzeb. Tejże nocy w stolicy i okolicach dały się uczuć trzy lekkie wstrząśnienia ziemi.

— Stan zdrowia w Stambule jest zupełnie zaspokajający; już od dwóch tygodni nikt s czumy nie umarł.

— Od kilku dni wiele mówią o nowym zamiarze pojednania Sułtana z Mehemetem-Ali. Nie wiadomo jakie w tym względzie czynione były Sułtanowi propozycye, lecz to pewna iż je odrzucił. Wszakże, nie byłby dalekim od przyjęcia przyzwoitych środków ugody. Mehemet-Ali. gotów jest uczynić pieniężne ofiary, ale chciałby uznania niezależności i zatwierdzenia Wielkorządztwa Egyptu i Syryi, jako spadku w jego rodzinie. Te dwa warunki będą ciągle utrudniały ugodę.

— Według ostatnich wiadnmości z Egyptu i Syryi, Mehemet-Ali w obu tych krajach czyni wielkie uzbrojenia, których rzeczywisty cel nie jest wiadomy. Teraz już zaczynają się przekonywać o niepodobieństwie wejścia z nim w układy, gdyż coraz uciąźliwsze podaje warunki. Są nawet tacy, co sądzą iż on usiłuje wszelkiemi sposobami zerwać stosunki s Portą.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)



HERCULANUM I POMPEIA.

Zdaje się że Herculanum i Pompeia nie jednostajnej uległy zagładzie; Pompeia, miasto nie tak blisko Wezuwiusza leżące, zostało zasypane tylko warstą kurzu i popiołu, kiedy Herculanum, u samych stop góry, zalane było gorącą lawą, która po ostygnieniu stwardniała i całe miasto okryła skorupą opierającą się żelazu i stali, i dającą się prochem tylko rozsadzać. Nic przeto dziwnego, że odkopywania szczególnie w Pompeia obfite przynoszą plony.

Położenie Herculanum od r. 79 ery chrześciańskiej było niewiadome; wiedziano wprawdzie że blisko Wezuwiusza było miasto, ale samej posady nie umiano odgadnąć, i odgadnienie było trudne, bo na części dawnego miejskiego gruntu, który już od wieków świeżą lawą był pokrytystanął, cały grod z nowemi domami i pałac Króla Neapolitańskiego. Przypadek więcej tu do pomógł niż wszystkie badania uczonych; jemu należy się odkrycie tego nieszczęśliwego miasta.

Xiążę Elbeuf z Lotaryngii, osiadł w 1720 r. w Neapolu i w Portici nad brzegiem morza budował dom wiejski, do jego ozdoby kupił stare kawały marmuru, które chłop z okolicy znalazl na swojem polu przy kopaniu studni. Zdziwiony pięknością marmuru umyślił odkupić grunt u chłopa i dobił targu. Zostawszy właścicielem kazał dalej

kopać i znalazł więcej niż się kiedykolwiek spodziewał; mnóstwo kawałów marmuru, ułamków kolumn i posągów greckiego stylu, wynagrodziło wkrótce poniesione wydatki. Nieco potem znaleziono wiele kosztownych afrykańskich marmurów. Tyle bogactw pod okiem prawie Króla dobywanych i których wartość owczesne wieści zapewne powiększały, stały się powodem że Król dalszych odkopywań zabronił, i wkrótce potem sam do nich przystąpił. Zalecił aby kopano aż do 80 stop głębokości. Spodziewano się wielkich rzeczy, i nadzieje te zostały przewyższone, kiedy pomiędzy wsiami Portici i Remia leżącemi blisko Wezuwiusza i morza, ukazało się całe miasto. Roboty szły nader czynnie; wynagrodziło je mnóstwo rozmaitych starożytności; obrazy, malowidła *fresco*, arabeski, wazy, konne posągi konsulów Noniusa i Balbusa, trójnogi, lampy, świeczniki, ołtarze, narzędzia muzyczne, wyszły na jaw i zostały przeniesione do muzeum w Portici. To tylko czego nie można było przenosić, pozostało na miejscu.

Pomiędzy zwaliskami tego sławnego miasta odkryto wielkie budowy, kilka świątyń, między któremi jedna na cześć Jowisza, teatr i *forum civile*, którego powierzchnia zajmowała równoległobok 228 stop długi i 132 szeroki. Gmach ten otoczony był kolumnami, dźwigającemi sklepienie zewnętrznego przysionka, a prócz tego 42 kolumn dźwigało wiele sal wewnętrznych, mających marmurową posadzkę i ściany kryte freskami.

Widać też było jak ulice w prostym biegły kierunku i s każdej strony miały podniesienia dla pieszo idących. Brukowane były kamieniami i lawą, zupełnie podobną do tej, jaką widzieć można na publicznych placach Neapolu. Angielski badacz starożytności P. Hamilton, autor niedawno wydanego opisu Herculanum i Pompeia, wnosi s tego, że wybuchy Wezuwiusza były dawniejsze, niż zasypanie Herculanum. P. Hamilton tak opowiada swoje wejście do Pompeia, w towarzystwie jednego przyjaciela i dwóch *cicerone*:

«Musieliśmy kilka minut iść po popiele, którym miasto było zaniesione. Dość na kilka stop ziemię pokopać, a już się ukazują wierzchołki świątyń i budów. S popiołu wystaje do 20 drzew, a między niemi są i kolumny. Stanęliśmy na przedmieściu, w przestronnej pod sznur wyciągnionej ulicy, mającej po obu stronach domy wiejskie, grobowce i w koło wyrobione s kamienia ławki; tu o zachodzie słońca mieszkańcy zwykle siadali między grobowcami swoich przyjaciół i krewnych dla orzeźwienia się świeżem powietrzem i dla przyglądania się wjeżdżającym do miasta. Z napisu na jednym grobowcu dowiedzieliśmy się, że był postawiony dla admirała s Pompeia; stały w nim dwie szklane urny: jedna s popiołami admirała, druga z oszczątkami kości, których ogień nie zniszczył. Przy odkryciu świątyni Izydy znaleziono naczynia obrzędowe i kilka skeletów kapłanów, którzy podczas odbywania ofiar zostali prochem zasypani. Jeszcze widać ich szaty, węgle na ołtarzu, świeczniki, czasze do libacyi, misy do kładzenia ofiarnych jelit, łoża na których kładziono boginię Izydę, kiedy jej wielkie dary przynoszono. Tu także znaleziono posągi Bachusa, Wenery a nawet Priapa. Większa ich część była z drzewa, głowa tylko i ręce były marmurowe.

«Na przedmieściu stoi dom wiejski Cycerona, najbardziej jemu upodobany. Sallustius miał także dom w Pompeia, stojący wewnątrz za obwodowym miejskim murem, tuż przy głównej bramie. Imie właściciela w czerwonych literach można przeczytać na wystawie domu. Tu pisały się postanowienia urzędowe, ogłoszenia, umowy kupna i najmu. Dom ten Sallustiusa musiał być najznakomitszy w całem mieście; zawierał mnóstwo obrazów, mozaiki, dzbanów, kosztownych waz rozmaitego kształtu i wielkości. Sallustius sam był jednym s przemożnych obywateli w Pompeia. Odwiedziliśmy wszystkie otworem stojące domy, pilnie rospatrywaliśmy rysunki widoków na ścianach i ozdoby gipsowe i mozaikowe. Możnaby prawie utrzymywać że te miejsca wczora zaledwo zostały opuszczone. Jeszcze widać znak kupca nadedrzwiami, ściany okryte świeżemi kobiercami, tylko je dzieci gdzieniegdzie zbrukały; i tu jak wszędzie psotnicy swoje imiona na murach zapisali.

«Tyle tak wybornie duchowanych śladów życia zgasłego przed dwóma lat tysiącami, ludności o której każdy krok, każdy kamień przekonywa, a której nigdzie nie widać, muszą sprawiać na odwiedzającym głęboko wzruszające wrażenie, temu tylko wcale pojętne, kto sam wszystko własnemi ujrzy oczyma. Wchodzisz do domów, czytasz na progu wielkiemi głoskami napisane SALVE; możesz że nie czekać wyjścia i powitania gospodarza? Wstępujesz i zstępujesz po wchodach, idziesz na dziedziniec, wchodzisz do izby jadalnej, do pokojów sypialnych, do wanny, do kuchni, do sklepów; zaprawdę i najzimniejszego człowieka, w którym ostatnia iskra imaginacyi zagasła, ta osobliwsza samotność musi przerazić.»

«Większa część domów w Pompeja ma czworokątny dziedziniec z wodotryskiem wpośrodku i z wielu małemi izbami wychodzącemi na podwórze. Z budowy i roskładu tych domów widać, że mieszkańcy lubili żyć w ukryciu, bo mieli mało okien od ulicy, wyjąwszy kiedy posada inaczej nie pozwalała, ale i wtedy okna zawsze były tak wyniesione, że wewnątrz nie podobna było zajrzeć. Domy co do szyku i do ozdoby pokojów są do siebie podobne: wysokie są na dwa i na trzy tylko piętra. Izby zajmują powierzchnię od 10 do 12 stop kwadratowych, a wysokości miewają po stop 14 do 18; rzadko się łączą z innemi i wszystkie prawie są bez okien, wyjąwszy izby wychodzące na ogrod, które zapewne dla kobiet były przeznaczone. W najmniejszych nawet domach były kryte, wsparte kolumnami galeryje, służące do cieniu i ochłody. Drzewo użyte było tylko do okien i drzwi; brusy w suficie i podłodze były z mozaiki.»

«Po wielu domach zwiedzaliśmy najskrytsze zakąty. Pierwszy przy wejściu do miasta należy do najlepiej uchowanych. I tu nie było okien od ulicy, co w ogóle ulicom na których nie było sklepów nadaje jednostajne wejrzenie. Weszliśmy na czworokątny dziedziniec obwiedziony kolumnowemi galeryjami, między któremi widać było drzwi wiodące do wewnętrznych pokojów. Stamtąd przeszlimy na drugi dziedziniec z ogrodem weśrodku i pięknemi terasami s których otwierał się widok na Wezuwiusz i na morze. Dom ten stojący nie daleko od domu Cycerona należał do wyzwoleńca Diomedesa, który tu sobie grobowiec postawił, lecz w nim nie został pochowany; znalazł bowiem śmierć przy wybuchnieniu Wulkanu; w chwili, gdy złotą i srebrną monetą obładowany, mając s sobą niewolnika s kosztownemi wazami, przez bramę ogrodową ku morzu uciekał. Dom ten ma nader piękne sklepy, jeszcze teraz stoją w nich amfory przysłonione do muru między dwiema framugami. W tych sklepach gospodyni domu ze swojemi kobietami szukała schronienia, kiedy Wezuwiusz sypał gorący popioł. Znaleziono tam 27 skieletów. Sama gospodyni przychyliła się do ściany i w przestrachu wyciągnęła ręce, jakby chciała cisnącą się zewsząd śmierć odegnać; tak ją popioł zasypał i przyparł do ściany, oblał się około jej ciała i stwardniały przejął wszystkie jej kształty. Wprawdzie ciało wypróchniało, lecz odcisk pozostał na popiele. Widziałem jeszcze złote pierścienie, które ta kobieta w owym dniu miała.

«Zresztą w Pompeja nie zbyt wiele znaleziono skieletów, co każe domyślać się, że większa część ludności jeszcze się rychło mogła ratować. Niektórzy jednak zostali zaskoczeni; zapomniano także wielu nieszczęśliwych w więzieniach. Tam gdzie wojsko stało, kilku żołnierzy położonych na tortury, zginęło w tem okropnem położeniu: znaleziono ich kości wiszące na łańcuchach, które popioł od rdzy uchował. Pokazano nam także rękę człowieka, który jak Diomedes chciał uciec ze swojem złotem i klejnotami.

«Obchodząc miasto dokoła, widać ulice s prostego swego kierunku przyjemne dla oka, i dogodne dla pieszo idących. Tu sklepy piekarzy z osobliwszemi młynami, tu studnie wśrod ulicy wykopane, i ryny dla sprowadzania wody do morza; na rogu jednej poprzecznej ulicy widać sklep apteczny ze znakiem węża, trzymającego jabłko; dalej przy murze jednego domu ołtarz odkryty nad którym unosi się orzeł Jowisza; obok skład publicznych furmanów i kilka sklepów gdzie przedawano ciepłe napoje jak w naszych kawiarniach; dalej s tyłu jednego dziedzińca dom podejrzany, na którego marmurowym znaku napis Hic Felicitas.

«Widzieliśmy jeszcze wiele dobrze dochowanych wiktuałów: chleby z nazwiskiem piekarza na skórce, niektóre całkiem, inne na pół upieczone, niektóre nadkrojone; mąkę rozrobioną wodą i drożdżami, tort wstawiony już do pieca; groch, orzechy, oliwę, wino, flasze z nazwiskiem konsula, zboże, teraz do ziemi rzucone i puszczające świeże odrostki. . . . Jest cóś strasznego nawet w tym przypływie życia po tylowiecznej śmierci.

«Wszystkie te rzeczy zostały przewiezione do Neapolu i tam składają zbiór, któremu podobnemu nie ma w Europie. Znajdziesz tu mnóstwo sprzętów s palonej gliny, s trzciny, ze szkła, bronzu, miedzi i t. d., ozdoby żeńskiej gotowalni, słoiki s czerwoną farbą, skrzynki do robot damskich, z igiełkami, nićmi, naparstkami, nożyczkami i. t. d., wiele muzycznych narzędzi, kości do gry, między niemi niektóre fałszywe z otworami do nalania ołowiu, *monocchi* czyli krążki dla dzieci zupełnie do dzisiejszych podobne; rozmaite narzędzia chirurgiczne, *forceps* dla położnic i t. d.

«Przeniesiono też do Neapolu wiele zwojów papyrusowych. Rękopisy te zamknięte są w okrągłych puszkach. Popioł je na-wpół zniszczył, i zrazu poczytano je za kawałki drewnianego węgla; błąd ten był powodem zaginienia wielu rękopisów. Pożniej odkryto, jak wiadomo, dowcipny ale trudny sposób decyfrowania pisma choć ogień wielce mu zaszkodził.» *(Mag. f. d. Litt.)*

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{15}{27}$ *Lutego.*

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{37}{64}$, pens.
— Amsterdam	— 3 —	$53\frac{1}{4}$ cens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{21}{32}$ szyl.
— Paryż	— 3 —	111, $111\frac{1}{4}$ cent.
Rubel złoty.	— 3 rub.	66 kop.
—— srebrny.	— 3 —	$57\frac{1}{2}$
Dukat holl. nowy	10 — 50.	
—— stary . .		

OD WYDAWCY.

Wiersz, pod tytułem: «Z dumań nad zniszczeniem Poryngi, Próbka,» nie może być wydrukowanym w Tygodniku dla przyczyn, niezależnych od woli Wydawcy.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 17-го Февраля 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.